

Przełożeni twierdzą, że zawiniła między innymi wyobraźnia.

(RELACJA WŁASNA)

— Z wyjazdu służbowego do Kambodży wróciłem 19 listopada. Chcąc się dowiedzieć o wydarzeniach w kraju, sięgnąłem po gazety. Wtedy właśnie w „Polityce” trafiliem na list anonimowego żołnierza, który pisał o rzekomo tragicznej sytuacji polskiego batalionu w Kambodży. Czytając, miałem coraz bardziej mieszane uczucia... — mówi płk Jerzy Prymakowski, zastępca szefa Departamentu Kadry MON.

Skandal! Czytając list zamieszczony w „Polityce”, pod którym dopisano: nazwisko i adres znane redakcji, można było mieć jeszcze wątpliwości. Pozbawiał ich jednak materiał ze „Sztandaru Młodych”, pod znanymi tytułami: „Zesłania do Azji”, nad którym „wybito” stwierdzenie, że polscy żołnierze w Kambodży traktowani są gorzej niż wojska z Bangladeszu. O ile informator „Polityki” pozostawał anonimowy, u tytułu „SM” powoływał się na relację mjr. Andrzeja Flisiuka, „dowódcy kompanii stacjonującej w Siem Reap. Pisał on: Porównując przygotowanie innych kontyngentów z naszym, dochodzę do wniosku, że ci panowie, których zadaniem było rozpoznanie

warunków, w jakich będą pracować normalni ludzie, po prostu nie wierzyli, po co tu przyjechali. Chcemy pracować, zdawaliśmy

od podstaw nie przygotowana. Chcemy brać przykład z innych, bardziej zorganizowanych krajów, takich jak Francja czy Holan-

die, że wyszły spod jednego pióra. Misja jest trudna i niebezpieczna, a polskich żołnierzy czeka ciężka próba. Niestety jednak, z

rozpisywań. Na to dzień żyje się z robakami, skorpionami i żmijami. Za własne pieniądze żołnierze muszą kupować mydło, tworec i napoje chłodzące. — Do rzeczy najważniejszych należy woda pitna. Jej litrowa butelka kosztuje na rynku 1 USD — podkoszula „SM”. Ta sytuacja powoduje różne choroby — m.in. gryźnicę, amebę i t. p. Na pomoce lekarską nie można jednak liczyć, gdyż służba zdrowia jest bezradna. Miałem też — za lekarstwa trzeba płacić z własnej kieszeni, a ponadto żołnierze często doświadczyli do nieporównowalnego znaczenia. Jedynym słowem — skandala! Tak też w

— Moje nam przedstawie zupełnie inny obraz życia polskich żołnierzy w Kambodży — gen. bryg. Tadeusz Cepak, dyrektora Departamentu Wojskowych Spraw Zagranicznych bez oporów godzi się na odmowę „skandalu”.

Dwie strony medalu

Realizacja zadań macierzystej rzeczywistości nie jest łatwa, bo z misją ONZ to nie kontrakt na za graniczną budowlę. Tu na wszystko trzeba być przygotowanym i wszystkiego należy się spodziewać. — Przed wyjazdem do Kambodży nasi żołnierze zdawali odpowiednią wstępną i tym kraj

Zesłanie czy misja?

sobie sprawę z ryzyka, lecz nie możemy pojąć, że nasi przełożeni postarali się o to, aby narażać na poważne konsekwencje tylu ludzi. Mogę tylko stwierdzić, że jest kilka osób odpowiedzialnych za ten stan rzeczy, że misja była

dia. Mielibyśmy tylko życzenia, aby nasza misja była tak przygotowana, jak kontyngent Bangladeszu, kraju ponoć biedniejszego od Polski...

Informacje z „Polityki” i „SM” są podobne. Można mieć wraże-

nię próby WP nie wychodził zwycięsko. Żołnierzom obcięto żołł z 800 do 250 dolarów. Zabezpieczenie socjalne jest fikcją. Np. kompania majora Flisiuka została zakwaterowana w barakach, o których standardzie nie warto się

Do redaktora „Polski Zbrojnej”

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Przeczytałem korespondencję własną pt. „Niebieskie bereoty w Kambodży” pióra pana Ramana Nadolnika, który „popułnił” ten krótki opis życia PKW, czyli tak zwaną półprawdę. Pisząc o dzielnych żołnierzach i Log. Cuy PNP i ich zasługach dla UNTAC-u, ani słowa nie wspomnianego o szcziu pozostałych pododdziałach. Nie chcę pomniejszać roli oraz zaangażowania żołnierzy tego pododdziału, ponieważ wiemy o tym, że ludzie pracują ciężko. Boję się, iż po przeczytaniu tego artykułu przez pozostałe 80 proc.

stanu osobowego Polskiego Kontyngentu Wojskowego, zaangażowanego w działaniach misji, dojść może do wniosku, że misja polskiego kontyngentu zawęża się do działalności tej tylko kompanii z PNP. Szanuję pana Nadolnika, ale pisanie lukrowanych informacji o niebieskich beretach miast błękitnych w dobie III Rzeczypospolitej staje się żenujące. Prawda jest trochę inna i powinniśmy ją znać. Pan Nadolnik jako szef pionu wychowawczego nie napisał nic o tym, że wydano dziesiątki milionów złotych na zestawy satelitarne, które w warunkach Azji nie są do wykorzystania, że są ogromne kłopoty z

puccją, łącznością z krajem. Nie napisano nic o tym, że 80 proc. naszego kontyngentu żyje w warunkach niegodnych człowieka cywilizowanego, rozpisanych w siedmiu różnych zakątkach tego kraju, zdanych na własne siły i pomysły. Nie napisano również o tym, że misja była nie przygotowana i ludzi wysłano w tak daleki zakątek Półwyspu Indochińskiego im zapewnijając odpowiedniej ilości sprzętu, wyposażenia i narażając w ten sposób nas na dodatkową uciążliwość. Moja kompania rozwinieszona jest w Siem Reap. Można się tu dostać

DOKUMENT ZIEMI ZE SYRII

Na początku 1962 r. niepełny zespół starszego sierżanta z batalionu płk Francuskiego

Na zgrupowaniu w Kambodży widać zniszczenia i wypalone dżungle. W rzeczywistości nie pozostawiają one nic, ale ich odwołanie komunikacyjne jest łatwiejsze, także i łatwiejszy praktycznie są nie żadne. Widać więc że to miejsca trudne do odwrotu. A przecież żołnierze nie mówią w żadnym stopniu o porażkach. Widać raczej, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale.

Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale.

Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale.

Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale.

Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale.

Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale.

Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale.

Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale. Widać, że w rzeczywistości nie mówią wcale.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Zesłanie czy misja?

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Temat (nie)wstydlivy — dolary

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

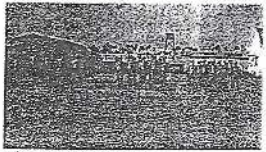
Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią. Właściwie nie mówią.

Postscriptum

Tematu nie zostawiamy. Mamy świadomość, że w każdym kontyngencie są inne warunki służby i że powstają im inne problemy. Nie chcemy się do nich ustosunkowywać, bo uważamy, że to nie jest naszym zadaniem. Nie chcemy się do nich ustosunkowywać, bo uważamy, że to nie jest naszym zadaniem.

Roman PRZECISZEWSKI



Foteli obóz wojskowy w Phnom Penh.